Nr. 93. | Na czytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, niedziela 18 kwietnia 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 2.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Towarzysze! 1. Maja Świętem robotniczem.

Zakulisowa gra

Na froncie walka zaciekła trwa nieprzerwanie od kilku tygodni. Żołnierz czyni najwyższy wysiłek, aby odeprzeć napór wojsk rosyjskich, a społeczeństwo z zapartym tchem śledzi doniosłe wypadki ostatnich dni i niecierpliwie oczekuje takiego rozplątania nagromadzonego splotu konfliktów, aby nareszcie utorowaną została droga do pokoju, do budowy nowego, normalnego, naprawdę powojennego życia, które dla jego rozkwitu powoła jak najszersze warstwy społeczeństwa i oprze jego ustrój na najtrwalszej podwalinie, jaka jest praca.

Końca wojny oczekuje dziś dosłownie całe społeczeństwo, tak przymierający głodem urzędnik, który nie żyje z łapówek, czy jego do rozpaczy doprowadzona rodzina, tak reagujący coraz energiczniej na przerażające zjawiska gospodarcze robotnik, który w obecnych warunkach ani żyć, ani produktywnie pracować nie może.

Pragnienie pokoju jest tak powszechne, że nie mógł się mu oprzeć obecny rząd i rozpoczął wymianę not pokojowych.

Kulminacyjnym punktem każdej wojny i najtrudniejszym w niej okresem jest jej zakończenie, zwłaszcza w wojnie, w której nikt nie jest absolutnym zwycięzcą.

W okres zakończenia takiej właśnie wojny weszła obecnie Polska.

I kto śledzi wypadki ostatnich dni, ten widzi, że sprawa pokoju stanęła na martwym punkcie, że od trafnej polityki, której zasady dawno powinny być ustalone i gruntownie przemyślane, zależy przyszłość państwowa Polski, przyszłość narodu i jego gospodarczy i kulturalny rozwój. Rozumieć powinien zdaje się każdy, że przeżywamy moment krytyczny, od którego zależy niemal wszystko.

Ten moment dziejowy rozumie politycznie uświadomiona klasa pracująca i chociaż nie dzierży władzy w państwie ze spokojem śledzi bieg wypadków i czeka, czy obecny burżuazyjny rząd potrafi wyprowadzić społeczeństwo z odmętów wojny w czem gotów mu przez swych przedstawicieli użyczyć pomocy.

Proletaryat polski, który każda „patryotyczna“ kanalia z taką łatwością posądza o bolszewizm, nie korzysta z obecnej krytycznej sytuacyi w państwie, zachowuje niezwykły spokój, bo cena pokoju jest dla niego dziś największą.

Ale zato rozpętała się walka wśród stronnictw burżuazyi. Rozpętano obecnie walkę przeciw rządowi, Naczelnikowi państwa, który jest równocześnie Naczelnym wodzem szczęśliwie kierującym operacyami wojennymi. Patryotyczna endecya, której program wschodni nie zyskał aprobaty Sejmu i rządu, rzuciła na szalę wszystko, kolportuje najfantastyczniejsze, wyssane z palca wiadomości z frontu, jak rozjuszone zwierzę szerzy panikę w społeczeństwie i usiłuje rozpętać walkę polityczną, rzucając w zapomnienie stosowany tylko do swych przeciwników frazes o potrzebie solidarności narodowej i „współpracy dla dobra ojczyzny“.

Rząd polski nie będzie obstawał przy Borysowie.

Oświadczenie prez. min. Skulskiego wobec posłów socyalistycznych

Warszawa 16 kwietnia.

Wczoraj w południe członkowie komisyi parlamentarnej Związku polskich posłów socyalistycznych Daszyński, Diamand, Moraczewski, Perl, Ziemięcki i Barlicki udali się do prezydenta ministrów p. Skulskiego i prosili go o wyjaśnienie co do ostatnich wypadków politycznych. Miał przybyć także minister spraw zagranicznych p. Patek, który jednak wbrew oczekiwaniu nie przyszedł.

Posłowie socyalistyczni zapytali najpierw p. prezydenta ministrów, co zamierza uczynić z ostatnią notą Cziczerina. P. Skulski jasno sformułowanej odpowiedzi nie dał. Z toku rozmowy jednak — jak informują posłowie — sądzić można, że rząd ma nadzieję, iż w krótkim czasie się pokaże, że rokowania z rządem sowietów nie są zupełnie zerwane.

P. Skulski dał do zrozumienia, że **Borysów jako miejsce spotkania nie jest warunkiem kategorycznym przystąpienia do rokowań.**

W najbliższych dniach rząd wydać ma komunikat, wyjaśniający obecną sytuacyę a komunikat ten, przynajmniej na razie, będzie musiał zastąpić odpowiedź na ostatnią notę Cziczerina.

Następnie omawiali posłowie socyalistyczni z prezydentem ministrów obecną sytuacyę polityczną, wytworzoną przez wystąpienie p. Stanisława Grabskiego z delegacyi pokojowej i stosunek rządu do sejmu. W rozmowie p. Skulski miał się wyrazić, że rząd dokładnie zdaje sobie sprawę z trudności sytuacyi parlamentarnej i rządowej.

—o—

Bolszewicy podwożą nowe wojska na front.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 16 kwietnia.

Na Polesiu nieprzyjaciel ponowił swoje ataki w rejonie Starachowic ostrzeliwując resztę od cinka intenzywnie ogniem artyleryi. Ataki były na ogół słabsze od dotychczasowych i zostały odparte bez trudności. **Podwożenie nowych wojsk bolszewickich przed nasz front trwa.** Poza tem sytuacya bez zmiany.

Pierwszy zastępca szefa szt. gen.
KULIŃSKI, pułkownik.

—o—

Patek zachwiany?

WARSZAWA, 17 kwietnia (Tel. wł.). „Kuryer Poranny“, który ma stosunki ze sferami rządowemi, donosi, że **stanowisko ministra spraw zagranicznych, Patka, jest zachwiane.**

WARSZAWA, 16 kwietnia. W sferach poselskich krąży pogłoska, że minister pracy, **Pepłowski** i min. sprawiedliwości, **Bebdzyński**, podać się mają do dymisyi.

Mąka i ziemniaki dla Lwowa.

W czwartek otrzymało prezydyum miasta telegram od tow. posła **Diamanda**, nadany w środę, zawiadamiający, że rząd na skutek jego interwencyi **wysłał 50 wagonów mąki** i przyrzekł 50 wagonów ziemniaków.

Mąka już jest w drodze, po ziemniaki wyjeżdżają urzędnicy aprowizacyi.

Gen. del. Gałecki i prez. Neuman, którzy przybyli też do Warszawy przypilnowali spełnienia danych obietnic rządowych, tak, że zdaje się w najbliższych dniach zaopatrzenie ludności w żywność się poprawi.

Polska klasa pracująca czeka zawarcia pokoju i uczyni wszystko, aby do zakończenia wojny doprowadzić, gdy i po stronie rosyjskiej okaże się istnienie dobrej woli, a równocześnie śledzi tą bezprzykładną orgię endeckiego warcholstwa, która w tym momencie jest oczywistą zdradą stanu. Endecya pracuje dziś bez ogłonek na korzyść Rosyi, z widoczną szkodą Polski.

Tę rozkładczą robotę trzeba przygwoździć i społeczeństwu uświadomić, aby wiedziało, że karmi się je frazesem patryotycznym od święta, a krecią politykę robi się codziennie, nawet w takim momencie.

U angielskiego Lenina.

Współpracownik „Temps'a" odwiedził Tomasza Manna, wybitnego angielskiego socyalistę najradykalniejszego kierunku, w biurze jego i w trakcie rozmowy napomknął o Leninie.

— Lenin? — mówił T. Mann — Godzę się na wszystko, co on robi; w zupełności dzielę jego poglądy. Wyznam szczerze, że on nie nauczył mnie wszak niczego nowego, a jednak jestem szczęśliwy, mając sposobność stwierdzić, że on dzięki sprzyjającym okolicznościom wcielił w życie wspólne nam ideje. To wszystko dokonać się musi i poza Rosyą.

Według oceny francuskiego sprawozdawcy Mann różni się atoli w swem zapatrywaniu wielce od Lenina. Ten ostani bowiem nie znosi żadnej opozycyi w swojej partyi, uważając wszelkie odstępstwo od zasad bolszewickich za zamach świętokradzki. Coprawda, gdy uważa to za potrzebne, chowa swoje pazury, starając się przybrać minę mocnego ale dobrego człowieka, lecz ten autokrata i wtedy nie uchodzi bynajmniej za dobrodusznego, a ci co go wielbią najwięcej, nie powiedzieliby nigdy, że posiada zbyt czułą duszę.

Co innego Tomasz Mann. To człowiek niesłychanie prostoduszny. To, co nawet dla socyalistów jest przesadnego w jego ideach rewolucyjnych; te jego, przewrotowe dążności; mają swoje źródło we współczuciu; w pragnieniu sprawiedliwości wobec tylu cierpień ludzkich. Ten człowiek walki; niszczyciel, ma w sobie coś ojcowskiego. Trzeba widzieć te barki pochylone, muskulaturę całego ciała, by poznać i przypomnieć sobie, że był on kiedyś parobkiem na fermie; górnikiem, mechanikiem: autentycznym robotnikiem ręcznym. Jakaż fundamentalna różnica między nim a Leninem! Lenin, to zawodowy polityk; którego siły muskularne nigdy w pracy nie były użyte; to niezadowolony inteligent; rozgoryczony banita, którego do szału doprowadziło trzydzieści lat marzeń, lektury i nędzy w Genewie i w Paryżu.

— Jakże — czy posuwa się pan tak daleko, by pochwalać i popierać dyktaturę proletaryatu?

— Dlaczegoż nie, jeśli w praktyce okaże się potrzebne takie stadyum? Czyż teraz nie znajdujemy się pod dyktaturą kapitalistów i czyż nie jest wiadome, że dyktatura ta pochłania ciągle dużo ofiar?

Proszę wziąć np. kwestyę węgla. Jeśli górnicy przywiązują pierwszorzędną wagę do nacyonalizacyi kopalń, i jeśli inni robotnicy popierają górników, wynika, że pięć milionów zorganizowanych robotników, nie licząc całej ogromnej liczby tych, którzy z nimi się łączą, nie pozwoli, aby kwestya ta zeszła do prostej wymiany słów na szpaltach kapitalistycznej prasy lub do szeregu mów bez rezultatu na trybunach. Głupi termin: „a living wage" (płaca, wystarczająca na życie); stało się źródłem niejednego nieszczęścia! Epoka takich debat ma się już ku końcowi. **Robotnik bedzie odtąd opierał żądania swoje nie na tem, co stanowić ma minimum jego egzystencyi, lecz musi domagać się prawa do pełnego korzystania z owoców swej pracy.** Nie ma prawa moralnego, któreby nakazywało nam oddawać 50 procent lub nawet 75 procent tych owoców próżniakowi, zjadaczowi zysków. Powtarzam to Panu, zmiana nadejść musi!

I dokona się ona w Anglii bynajmniej nie we formie „katastrofalnej" jak w Rosyi; nie wśród rozlewu krwi, ale stopniowo, drogą ewolucyi pokojowej; drogą coraz bardziej systematycznej formacyi organizacyi robotniczych; drogą coraz lepszego rozwoju kontroli robotniczej nad życiem w fabryce i warsztacie, kontrolą postępującą dopóty, dopóki nie skończył się objęciem gospodarki.

Mówiłem o ewolucyi pokojowej, albowiem mam wielkie zaufanie do zmysłu praktycznego Anglików i sądzę, że dojdziemy do celu, nie podcinając sobie gardeł, w drodze postępujących umów i układów. Ale gdyby ewolucya ta nie mogła być pokojowa, tem gorzej. Nie obawiamy się bynajmniej konsekwencyi konfliktu, jeżeli nadejdzie.

Rząd przyszłości będzie głównie składał się z Rad gospodarczych, które oprą państwo na podstawie najzupełniejszej kooperacyi, w najściślejszym znaczeniu tego wyrazu, albo jeśli mamy użyć innego wyrazu, na podstawie komunizmu.

I oto Tomas Mann wygłasza mi — powiada sprawozdawca — zdanie, które przytaczam tu z największą dokładnością:

„Dyscyplina społeczna, która tyle już wywołała w życiu ludzkości doniosłych zmian, powinna w dalszym ciągu dokonać jeszcze większych. Z dniem każdym ujarzmia się coraz więcej pierwotnych, niskich instyktów w naturze ludzkiej, podczas gdy rysy wyższe rozwijają się coraz silniej. Tak powolna ewolucya zamieniła kanibalów i pogan w filantropów, w istoty miłujące pokój i nienawidzące przesądów. Z tych znów ewolucya, by tak powiedzieć, wydobędzie potomków którzy wyżej stać będą od swoich rodziców tak, jak oni wyżej stoją od swoich przodków. Przyczyny, które spowodowały te przemiany, są ciągle czynne i będą w dalszym ciągu działały dopóty, dopóki istnieć będzie różnica, oddalenie między pragnieniami ludzkiemi a społeczną organizacyą". Czy Pan wie, kto to już powiedział?

— Doprawdy, że nie.

— To słowa Herberta Spencera.

Herbert Spencer. Tym cytatem byłem uspokojony. Lenin nigdy nie byłby się powołał na wielkiego pozytywistę, ponieważ on odnosi wszystko do Karola Marksa, o którym T. Mann nie wspomniał ani słowem. Angielski Lenin szczyci się, że komentuje Herberta Spencera, podczas gdy prawdziwy Lenin z pogardą nazwałby go „literatem" i kontrrewolucyjnym drobnomieszczaninem.

Kontrasty te — kończy sprawozdawca „Temps'a" i wiele innych doprowadzają mnie do przekonania, że Angielski Lenin nie jest podobny do Lenina z Kremlu, że wielka Brytania, kraj rodzinny odwiecznych swobód, niepodobna jest do Rosyi, której stolica zbudowana została na bagnach, gdzie na dziewięćdziesiąt lat przed francuską rewolucyą nie istniało inne życie, jak życie niedźwiedzi i wilków.

Na froncie podolskim.

Strategiczny manewr polski i zwycięstwo.

W końcu marca pierwsza faza ofenzywy bolszewickiej dobiegała końca. Wojska pierwszej linji zasilone czerwoną gwardyą, straciły swą zdolność do walki, nic nie osiągnąwszy. Nastała chwilowa konsternacya w szeregach bolszewickich, a potem ostre rozkazy z Moskwy, rozkazy, grożące nieubłaganemi karami, zmusiły generałów bolszewickich do podjęcia akcyi na nowo. Czerwone dowództwo postanowiło zawiesić na dni kilka działania wojenne. Lecz tutaj omylili się w rachubach. Front polski był zbyt elastyczny. Kilkodzienna niemal przerwa w akcyi, została przez sztab polski najlepiej odgadnięta i doskonale wykorzystana. Natychmiast zarządzono silne wypady, mające na celu rozbicie grupujących się do nowego ataku bolszewików. Jeden z takich wypadów doprowadził do zajęcia Baru. Tymczasem bolszewicy zwozili coraz to nowe wojska do Żmerynki, pragnąc odbić za wszelką cenę utracony świeżo Bar. Bitwa na nowych pozycyach, nie ufortyfikowanych jeszcze, przeciwko kilka razy liczniejszemu nieprzyjacielowi byłaby, mimo wszystko rzeczą wątpliwą. Polskie dowództwo natychmiast obliczyło szanse za i przeciw tej bitwy i postanowiło cofnąć się na stare dobrze znane i dobrze ufortyfikowane pozycye. Pięść bolszewicka natrafiła na próżnię. Nastąpiło zupełne zdezorjentowanie wśród szeregów bolszewickich. Znowu jeden dzień zwłoki. Nowa serya krwawych i zaciekłych ataków na front polski, wytężenie wszystkich sił, by front ten przerwać. A wtenczas stała się rzecz dla bolszewików nieoczekiwana, front polski się cofnął, na wąskim wprawdzie odcinku, ale się cofnął. Natychmiast rozpoczęto marsz naprzód, komunikaty bolszewickie obwieściły zwycięstwo i zapowiedziały tryumfalne wejście do Kamieńca Podolskiego w ciągu dnia następnego. Straszne zdumienie ogarnęło jednak sztab bolszewicki, gdy skonstantował, że Polacy wcale nie uciekali, ale przeciwnie zatrzymali się na nowych i przygotowanych już pozycyach. Stało się to w ciągu jednego dnia, a w ciągu nocy która zapadła, z flank, o które bolszewicy nie troszczyli się, wyruszyły dwie silne kolumny, **które nad ranem spotkały się na tyłach armii czerwonej.** Dywizye bolszewickie, które posunęły się naprzód **znalazły się w położeniu bez wyjścia**, otoczone i w niewoli. Ranek zastał już bolszewików bezradnych i zupełnie przygotowanych do złożenia broni.

Jak widzimy z powyższego, wiadomość, podana przez niektóre dzienniki o otwarciu frontu przez wojska ukraińskie mija się z prawdą. Jaki cel miały te dzienniki, niewiadomo, w każdym razie uczyniono to tendencyjnie.

—o—

„Popis" narodowej demokracyi.

„Naród", pismo uważane za organ Belwederu pisze pod tym tytułem:

„Dla prasy demokratyczno-narodowej dzień 14. bm. był zaiste dniem popisu.

Dla celów wyłącznie partyjnych, dla osłony haniebnego wystąpienia p. Grabskiego puściła w świat dwie informacye z gruntu fałszywe.

We Lwowie, Krakowie i w Warszawie jednocześnie na łamach organów demokracyi narodowej i z demokracyą narodową sympatyzujących ukazała się wiadomość, że dwa pułki ukraińskie w liczbie dwóch tysięcy bagnetów, walczące przy naszym boku, porozumiawszy się z bolszewikami, otworzyły im front, puszczając oddziały nieprzyjacielskie na nasze tyły, oraz że delegacya ukraińska atamana Petlury w Warszawie zerwała z nami rokowania.

Stwierdzamy, że wszystko to jest kłamstwem.

Oddział Wdowyczenki w ostatnich czasach jak wynika z komunikatów sztabu generalnego, na froncie podolskim zachowywał się bardzo dobrze i dzielił losy oddziałów polskich.

W rokowaniach polsko-ukraińskich nie nastąpiła do tej pory żadna zmiana, o zerwaniu mowy nie było. Rada Ministrów przedwczoraj na swem posiedzeniu postanowiła kontynuować dotychczasową politykę względem Petlury.

Niema słów dość silnych dla napiętnowania taktyki demokracyi narodowej.

Ostatnie jej wystąpienia powinny przekonać ogół, że ze względu na dobro państwa i poziom naszego życia, demokracya narodowa powinna być usunięta od wszelkich wpływów. Nie można pozwolić, by w Polsce panoszyli się szacharje polityczni, by ambicye osobiste i partyjne śmiały podważać obowiązujące zasady uczciwej działalności politycznej".

—o—

Zawieszenie warszawskiej „Dwugroszówki".

Minister spraw wewnętrznych wydał wczoraj rozporządzenie następujące:

„Na zasadzie art. 6 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14 pozycya 186) i art. 2 ustawy z dnia 25 lipca br. w przedmiocie bezpieczeństwa Państwa polecam zawiesić na przeciąg trzech dni wydawnictwo „Gazety Porannej" (Dwa Grosze), za zamieszczenie w Nr. 102 z dnia 14/4 b. r., notatki pod tytułem „Sprzymierzeńcy Ukraińscy na froncie", zawierającej podburzające opinię publiczną, a niezgodne z prawdą **wiadomości z zakresu działań wojennych".**

„Rozbroić Niemcy."

PARYŻ. Pat. 16 kwietnia. Havas. Dziś nadeszła z Londynu wiadomość że sprzymierzeni powzięli inicyatywę co do kroków kolektywnych, aby zażądać w Berlinie dokładnego przeprowadzenia postanowień traktatu pokojowego w sprawie rozbrojenia. Na wypadek odmowy Niemiec, przewidziane jest wstrzymanie dostawy środków żywności.

Energiczna inicyatywa sprzymierzonych jest zupełnie usprawiedliwiona nieszczerością Niemiec, która się wszędzie objawiła. Osoby, wracające z zagłębia Ruhr, oświadczają zgodnie, że ruch tamtejszy nigdy nie miał charakteru bolszewickiego. Z drugiej strony jest udowodnione że oddziały, które rząd berliński wysłał do zagłębia Ruhr są cyfrowo o wiele większe od tych które podał rząd niemiecki. W tych warunkach pierwszem zagadnieniem, które zajmie naczelników rządów państw sprzymierzonych, będzie rozbrojenie Niemiec.

LYON, (Pat.). Radio. Grono deputowanych francuskich zgłosiło wniosek dodatkowy w sprawie rozbrojenia Niemiec. Wniosek ten opiewa:

1. Izba uchwali, że w interesie pokoju ogólnego i przywrócenia normalnych stosunków między wszystkimi narodami, rozbrojenie Niemiec jest konieczne.

2. Izba wzywa rząd, aby starał się o ścisłe przestrzeganie i wypełnianie postanowień traktatu wersalskiego, tyczących się tego rozbrojenia. Jednocześnie Izba domaga się, aby nie tolerowano żadnych złagodzeń i aby Niemcy nie posiadali żadnej armii ani organizacyi wojskowych oraz, aby w każdym z krajów niemieckich po ostawiono tylko takie kontyngenty policyi i żandarmeryi, które potrzebne są do utrzymania porządku wewnętrznego.

—o—

Napowrót do Bismarcka.

NICZEGO NIE ZAPOMNIELI I NICZEGO SIĘ NIE NAUCZYLI.

Z okazyi przypadającej na 1. kwietnia rocznicy urodzin Bismarka — jak donoszą „Hamburger Nachrichten" — odbyła się u grobu Bismarcka we Friedrichsruh wielka manifestacya, w której wzięły udział rzesze ludności z Hamburga i okolicy.

Z wygłoszonych przed mauzoleum mów warto przytoczyć wyjątek z jednej na dowód, że straszliwy pogrom niczego nie nauczył Niemców i że ideały bismarkowskie, które doprowadziły państwo niemieckie do katastrofy, dotychczas entuzyastycznie piastowane są w piersiach niemieckich. Niejaki pan Roth mówił między innemi:

„O Bismarcku, o Hindenburgu i Ludendorffie, o Scheerze (admirał w bitwie pod Skagerrack) Lettow-Vorbecku (generał, walczący podczas wojny światowej w Afryce niemieckiej) i o wszystkich innych bohaterach wojennych, o Tannenbergu i Leodyum, o Flandryi i Skagerzacku będą z podziwem opowiadali ludzie niemieccy, dopóki góry stać będą na swych podstawach. Z poczuciem dumy będą wspominane te imiona, podczas gdy o Bauerze i Müllerze (ministrowie socyalistyczni), o Haussmannie i Payerze (demokraci, przewódcy centrum) słych zaginie, a hańbą i wstydem pokryte będą nazwiska Erzbergera i Scheidemanna jako grabarzy niemieckiej potęgi i sławy na dowód, że podobne kreatury całemu narodowi nieszczęście przynieść muszą, **jeżeli ich fatalnej działalności nie powstrzyma silna ręka.** Dlatego hasłem naszem: Napowrót do Bismarcka! Ludzie jego ducha powstaną, gdy się czas wypełni..."

Pokój, narzucony w r. 1871 Francyi przez Bismarcka, był jednym z wielkich powodów wojny światowej, gdyż Francya nie mogła zapomnieć o wydarciu jej Alzacyi i Lotaryngii i zemściła się na Niemczech w r. 1918. „Krwią i żelazem" spojone państwo runęło pod ciężarem krwi i żelaza. A teraz Niemcy pragną nowego Bismarcka!...

—o—

Niebezpieczna ciekawość.

Endecka „Gazeta „Gazeta warszawska" pisząc o równoczesnej konfiskacie „Słowa polskiego", „Trybury polskiej" i „Wperedu" za podanie tej samej nieprawdziwej wiadomości z frontu, pyta skąd „Wpered" zaczerpnął tę wiadomość, widocznie przypuszczając, że źródło ukraińskie potwierdzi puszczoną przez wszechpolaków kaczkę.

Otóż ciekawość „Gazety warszawskiej" możemy zaspokoić, że „Wpered" zaczerpnął swą wiadomość ze „Słowa polskiego", o czem świadczy pozostawiony przez cenzurę tytuł we „Wperedzie".

Okazuje się, że cała intryga zrodziła się w zakamarkach wszechpolskiej myśli politycznej i nie da się w nikogo wmówić, że miał też podobne informacye.

Autorstwo ich zachowajcie na własną chwałę.

—o—

Zamknięcie granic.

KRAKÓW. 16. kwietnia. Dyrekcya kolei żelaznych ogłasza, że w nocy z 16 na 17 kwietnia do północy 26. kwietnia zamyka się na polecenie Rady ministrów granice państwa polskiego, uważając tereny plebiscytowe jako za granicę. Wobec tego nastąpi przerwa wszelkiego ruchu kolejowego osobowego między stacyami granicznemi, leżącemi na obcym terenie a pierwszemi stacyami leżącemi na terenie polskim.

—o—

KTO KUPUJE POLSKĄ AJ. TELEGRAFICZNĄ?

WARSZAWA 15. kwietnia. (Tel. wł.). Jak już donosiliśmy, grupa „Reczypospolitej" chciała nabyć Polską Ajencyę Telegr. (Pat.). Rokowania atoli ozbiły się. Obecnie utworzyło się nowe konsorcyum, w imieniu którego o kupno tej instytucyi traktuje Tołłoczko i hr. Zamoyski. Akcya ta grozi niebezpieczeństwem, bo niewiadomo, kto się ukrywa za temi nazwiskami i w czyje ręce może przejść jedyne dotychczas w Polsce najważniejsze źródło informacyi politycznych.

—o—

WARSZAWA. (Pat.). Wydział prasowy prezydyum rady ministrów komunikuje: Jak donosi dzisiejszy Monitor Polski w kilku dziennikach wyrażono zaniepokojenie z powodu ewentualnego przeistoczenia P. A. T. w zakład prywatny i objawiły się obawy, że w ten sposób informowanie opinji publicznej mogłoby być zmonopolizowane w ręku jednego stronnictwa. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że w razie przeobrażenia P. A. T. w przedsiębiorstwo półoficyalne na wzór agencyi w państwach zachodnich (Agencya Havasa, Reuter, Wolff, Stefani) rząd zastrzeże sobie oczywiście nietylko bezpośredni nadzór nad całą instytucyą, ale nadto, co się samo przez się rozumie, daleko sięgającą ingerencyą w dziale informacyi politycznych krajowych i zagranicznych.

—o—

DWIEŚCIE MILJARDÓW DŁUGÓW NIEMIECKICH.

WIEDEŃ. (Pat.). BK. z Berlina. „Berl. Tageblatt" donosi, że na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej minister skarbu Wirth podał, że z dniem 21. marca wynoszą długi Rzeszy niemieckiej 92 miljardów marek, dług zaś bieżący 105 miljardów, — ogólna zatem suma długów wynosi 197 miljardów marek.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 20

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Zatrzymał się przed bramą pewnej kamienicy, a dodzwoniwszy się stróżki, wszedł do wnętrza.

Znalazł się w niewielkim pokoju restauracyjnym, zapełnionym gośćmi... wśród światła i gwaru. Było tu duszno od gorąca i dymu tytoniowego; wyziewy alkoholu przepajały atmosferę. Grube mury, sklepiony sufit, małe, półokrągłe okna, wychodzące na podwórze, uzupełniały wzajem wrażenie zakątka, ukrytego przed oczyma niepowołanych, do którego wstęp o tak późnej porze mieli tylko wtajemniczeni.

Bo rzeczywiście był to lokal, w którym można było zabawić się i po godzinie policyjnej. Stróżka otwierała bramę kamienicy tylko na specjalne, znane stałym bywalcom dzwonienie. Należało do nich także kilku panów komisarzy policyi.

Broński wiedział, że zastanie tu znajomych i dobre wino. Jakoż od stolika w kącie pokoju dojrzał go Bylecki, siedzący w hałaśliwym gronie. Były tu obie sąsiadki Brońskiego, rozwichrzony, z kozią bródką poeta Mora, dwóch dziennikarzy. obaj błyszczący szkłami „cwikierów" i mecenas towarzystwa, zażywny, szpakowaty właściciel kina. Szuścik, który — co było dla wszystkich rzeczą naturalną — pokrywał koszta traktamentu.

Bylecki był już w miarę podniecony; ramię trzymał oparte o poręcz krzesła panny Zosi, zajętej na razie więcej porcją pieczeni, niż towarzystwem. Tosia robiła minki do swego sąsiada, redaktora Mankiewicza, poeta konferował z Szuścikiem, gestykulując przytym zawzięcie.

— Lepiej późno, niż nigdy. Panno Tolu, oto oczekiwany jeszcze przed godziną, kiedy miejsce obok pani było niezajęte. Kobieta nie znosi próżni w kręgu swoich ramion... to pewnik; a drugi że trzeba sprytu i szczęścia, by się znaleźć tuż pod ręką w tych krótkich przerwach, w których ta próżnia istnieje. Pan się spóźnił na razie. panie Broński

— Filipku — jąkając się, uzupełniał Mora— oto człowiek, który patrzy ze smutkiem na pięć próżnych flaszek wina. Rzecz jasna, że trzeba je zmienić? Horror vacui...

Właściciel kina skinął rozmarzoną już głową, a Mora w tenże mig zabębnił nożem o marmurową płytę stolika.

— Pijemy — rzekł — na pohybel tęsknocie. Złemu światu, cnocie i podłości.. Wszystkiemu... Pijemy i plujemy... ot tak...

Splunął silnie i szczerze, poczym zwracając się do Szuścika:

— Filipku marny banknocik, który jeszcze wydasz, przyniesie nam samozapomnienie. Rozumiesz?... kto jest bydlęciem, nie będzie o tym wiedział.

Bylecki zauważył nienaturalność zachowania się Brońskiego: automatyczne ruchy i uśmiechy bez treści, oczy, rozchylające się bez przejmowania wrażeń.

— Cóż z panem Włodzimierzem?

— Poszedł spać.

— To mocny człowiek. Tacy jak on robią rewolucję.

Mora, który nalewał wino do lampek, przerwał tę zajmującą czynność.

— Rewolucja? kto mówi o rewolucji, nie przyklekając?... Czy to nam o niej bajać? ludziom, którzy nie mogą być dla niej nawet nawozem?

— Przewrócisz flaszkę.

— Masz rację. Wracam do swego zajęcia.

— Ponieważ ono bezpieczniejsze. Z teorjami politycznymi bardzo łatwo dostać się do krymnału na Montelupich.

Mora obruszył się i podniósł głos, zwłaszcza że już był pijany:

— Kpię sobie! wiesz?... w pysk im wrzeszczeć będę, gdy mi się zechce: Rewolucja! rewolucja!...

Szuścik, przestraszony mimo, że w lokalu byli tylko zaufani goście, szarpnął go ku sobie.

— Stasiu... Stasiu... pij lepiej wino... Nieposkromiony człowiek...

Zosia skończyła jeść, a otarłszy usta papierową serwetką, pociągnęła, przymykając oczy, haust wina. (C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 17 kwietnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 17. kwietnia o godz. 3-ciej popołudniu po raz 24-ty „Sułkowski", trag. w 5 aktach St. Żeromskiego z p. Kozłowskim w roli tytułowej.

W sobotę 17. kwietnia o godz. 7 wieczór „Aida", opera Verdiego z pp. Korelewicz-Waydową, Heleną Green, Ostrowską, Konst. Krugłowskim (pierwszy gościnny występ), Manem i Hornerem.

W niedzielę 18 kwietnia o godz. 3-ciej popołudniu raz 7-my „Saul król", dramat w 5 aktach E. Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

W niedzielę 18 kwietnia o godz. 7 wieczór „Noc w Wenecyi", operetka w 3 akt. J. Straussa w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek 19. kwietnia o godz. 7 wieczór po raz 2-gi „Sekretarzyk czy panna?", kom. w 5 akt. Zofii Wojnarowskiej

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

(Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników St. Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7).

Od wtorku 13 kwietnia do niedzieli 18 kwietnia o godz. 7.30 wieczór „Raut na plaży", rewia ze śpiewaczką Heleną Rines i humorystą Jaśkowskim, „O piętro wyżej", wodewil z M. Dracową i M. Dobrowolskim w głównych rolach, orkiestra 40 pułku strzelców lwowskich, „Wesele na Kleparowie"

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XVIII. od środy 7-go kwietnia 1920 r. codziennie od godz. ½8-mej wieczór.

Anda Kitschman w swoim repertuarze, Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Romuald Gierasieński jako „Dziadek", Marek Windheim w swoim repertuarze. „Lwowianka" duet Andy Kitschman (p. Noskowska i W. Wesołowski). „Maks i Moryc" operetka J. Boczkowskiego (A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz, M. Tarłowski, M. Windhelm).

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

W poniedziałek 19. bm. premira programu XIX.

—o—

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI HEBDZYŃSKI przybył wczoraj do Lwowa, powitany na dworcu przez Prezydenta Czerwińskiego i kierowników sądów. Popołudniu przyjął na audyencyi urzędników sędziowskich. Wczoraj rano wyjechał Minister do Szczerca na wizytacyę sądu tamtejszego.

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W sobotę dnia 17. b. m. odbędzie się o godzinie 8. wieczór w lokalu seminaryum filozoficznego 205. posiedzenie naukowe, na którem p. Dr.ka Bronisława Wójcikówna wygłosi odczyt p. t. „Analiza słuchania muzyki w świetle nauki o przedstawieniach tonów".

SZKONTRUM ZBIÓRKI NA ŚWIĘCONE DLA ŻOŁNIERZY W POLU. Powołana do przeprowadzenia rachunków zbiórki na święcone 1920 r. dla żołnierza polskiego Komisya stwierdza, że akcya wykazała w dochodach kwotę Marek pol. 47.344·02 w rozchodach zaś 37.443 mk. p. 80 fen., wobec czego pozostała w gotówce nadwyżka Mk. p. 9.900 22.

Zakupione za powyższe kwoty dary wysłane zostały wraz z darami w naturze, w obfitej ilości we Lwowie złożonymi, w 27 pakach na front dla dywizyi lwowskiej. — Lwów, dnia 9. kwietnia 1920 r. — Za pozostałą gotówkę, powiększoną o spóźnione kwoty, nadesłane z prowincyi, Komitet zakupi bieliznę dla żołnierzy, pozostających na leczeniu w szpitalach wojskowych.

KONCERT NA DOCHÓD OCIEMNIAŁYCH INWALIDÓW odbędzie się dnia 8. maja w Kasynie wojskowem (ul. Fredry). W koncercie uczestniczą: p. Dolański, który odegra Skriabina „Preludium", Griega „An Printemps", Hollendro „Melodye", Rubinsteina „Allegro Maestoso". Pna Bogdanowiczówna odśpiewa pieśni i arye. Dochód z wieczoru przeznaczono w całości na fundusz zakupna dla ociemniałych inwalidów materyału do pracy, warsztatów, narzędzi oraz zagród i inwentarza.

INWALIDZI! Dnia 18. bm. o godz. 3-ciej popołudniu w lokalu Stow. Inwal. Pol. na Gal. Wsch. odbędzie się zgromadzenie inwalidów dla omówienia najżywotniejszych spraw inwalidzkich.

WIADOMOŚCI TEATRALNE. W sobotę 17. bm. wystąpi po raz pierwszy gościnnie na naszej scenie p. Konstanty Krugłowski, artysta stołecznych miast Rosyi. Śpiewać będzie partyę Amonastra. Następnie wystąpi w „Rigolecie", która to partya należy do jego najlepszych.

ZE SPORTU. Czarni I.—Czarni I. B. W niedzielę 18-go bm. odbędzie się na boisku Tow. Zabaw ruchowych match footballowy powyższych drużyn. Początek o godz. 5 popoł.

Bieg na przełaj (cross-country) odbędzie się o godz. 4. popoł. Start i meta w parku Tow. Zabaw ruchowych. Zgłoszenia dla członków Klubu do 17 bm.

PRZESTRZELONA PRZEZ LEGIONISTKĘ. Na stacyę Pogotowia rat. przyprowadzono ranioną od postrzału w twarz i rękę Zolię Kościółek, liczącą lat 13, córkę kolejarza, która moment zranienia tak opisuje. Idąc w ub. piątek ul. Biłohorską do sklepu po zakupy, widziała jak legionistka stojąca na straży zdjęła z ramienia karabin by strzelać do dzieci zbierających węgle na torze kolejowym. By złagodzić odgłos strzału zasłoniła rękoma uszy i w tym momencie padł strzał który ją zranił w palec u lewej ręki, zaś kula przeszła niżej lewego ucha i wyszła policzkiem. Pogotowie rat. udzieliło jej pierwszej pomocy.

Faktem jest, że na dworcu kolejowym popełniane są stale kradzieże, jednakowoż uważamy że strzelanie do dzieci jest nad wyraz przykrą konieczności, którą należy koniecznie usunąć. Należy przeto dworzec otoczyć parkanem lub drutem kolczastym, postawić chociażby konny posterunek lecz strzelania w dzień do zbierających węgiel należy zaniechać, tembardziej, że wskutek tego cierpią nieraz i niewinni ludzie.

MA WIĘKSZE ZAUFANIE DO POLICYI. Teodor Czupała, lat 18, skradł ekonomowi we dworze w Dąbrowicy worek mąki i 2 kożuchy. Aresztowany przez żandarmeryę w Jaśniskach, zbiegł do Lwowa i tu zgłosił się na policyę twierdząc, że uczynił to dla „przyjemniejszej" podróży i pewny „łagodniejszego" przyjęcia w policyi.

WYPADKI WE LWOWIE i NA PROWINCYI. Józef Witosek, lat 40, blacharz, podczas pracy na dachu pałacu Potockich przy ul. Kopernika wpadł na sklepienie, przyczem złamał sobie żebro w prawym boku.

Józefa Lufta, lat 10, syna rzeźnika, przejechał pewien wóz w ul. Jagiellońskiej zadając mu ciężkie obrażenia. Obu opatrzyło Pogotowie rat.

Z prowincyi przywieziono do szpitala: Wasyla Łozińskiego, lat 26, z Łoziny ad Gródek Jag. ranionego przy rozbieraniu granatów w rękę i nogę, z Wiszenki ad Gródek Jag. przywieziono Jurka Dumasa, lat 46, rannego w twarz i ręce i Józefa Hrema, lat 15. rannego w prawą nogę odłamkami eksplodującego naboju.

POŻAR RADZIECHOWA. Po pożarze Bursztyna spłonął znów w połowie Radziechów. Ogień wyrządził nieobliczalne szkody pozbawiając dachu i mienia kilkaset rodzin. Pogorzelcy zwracają się o pomoc do ogółu społeczeństwa bo wielu z nich pozostaje w skrajnej nędzy.

CHLEB NIE DO SPOŻYCIA. Sklep rejonowy przy ul. Grodeckiej l. 19 od tygodnia sprzedaje na kartki chleb, który wewnątrz przedstawia lepką czarną masę. Pokrzywdzeni odbiorcy zapytują dlaczego inne sklepy dostarczają lepszy chleb, a tylko oni mają być zatruwani za drogie pieniądze?

SAMOBÓJSTWO Z POWODU CHOROBY. Szymon Kołaczyński, lat 63, robotnik, z powodu nieuleczalnej choroby piersiowej popełnił samobójstwo przez powieszenie się na pasku zaczepionym o krawędź łóżka, w mieszkaniu przy ul. Inwalidów l. 1. Zwłoki przewieziono zo zakładu medycyny sądowej.

ARESZTOWANIA. Jan Sarzyński skradł ze sklepu p. Rachmila Plemera przy pl. Krakowskim l. 28 skóry, wartości 3.000, które sprzedał Michałowi Rosowskiemu, który znów sprzedał je Leibie Wildmanowi. Po wykryciu kradzieży, wszystkich trzech aresztowano.

Grzegorza Bazyluka ujęto podczas kradzieży czekolady wart. 625 kor. w sklepie p. Frauglasa przy ul. Kaźmierzowskiej l. 9. Podobnie „gości" skradli tu już poprzednio towaru na 3.000 kor. wobec tego oddano Baz. do aresztów policyjnych.

PRZYPADKOWE WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI. Inspektorowie pol. Socha i Magierowski poszukując kradzionych rzeczy u służącej Klary Weisowej, sklepiczarki, zam. przy ul. Brajerowskiej l. 3. na II. piętrze, zauważyli podejrzane połączenie wodociągowe i ukryte drzwi w miejscu ustępowem. Następnie odkryli drzwi zakryte szafą prowadzące do drugiego pokoju i tu znaleźli kocioł z przyrządami do pędzenia wódki 6 beczek do zacieru i nieco lichej wódki. Weisowa w czasie rewizyi zbiegła, pozostawiając dom opiece policyi.

Z DNIA I NOCY. Herman Striks lat 5, został potrącony przez wóz tramwajowy w ul. Żółkiewskiej, przyczem odniósł szeroką ranę na głowie. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odesłało go do szpitala św. Zofii.

W ostatnich dniach p. Ludwik Haleczko znalazł w ul. Akademickiej zegarek i branzoletę złotą, którą zdeponował na policyi.

P. Oldze Łopuszańskiej skradziono z mieszkania przy ul. Na Bajki l. 23 garderobę wartości 5.000 koron.

Grzegorzowi Bazylewiczowi, rolnikowi zam. w Gaimanach, skradziono ostatnio nocą ze stajni parę koni i wóz, wart. 29.000 kor. poczem złodzieje zbiegli w kierunku Lwowa.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z przedpokoju wiceprezydenta sądu dr. Jana Dylewskiego przy ul. Herburtów l. 1. skradziono futro damskie wartości 50.000 kor.

P. Annie Wrońskiej skradziono z mieszkania przy ul. Piekarskiej l. 47 garderobę i naczynia kuchenne, wart. 10.000 marek.

OSTATNIE KRADZIEŻE. P. Zygmunt Mach, monter przy wypiciu piwa w restauracyi p. Felda przy ul. Zimorowicza l. 10 zapomniał portfel z 5.000 K. Po natychmiastowym powrocie nie znalazł go już na stole.

P. Helenie Sieńkowskiej, zajętej u ks. Czartoryskiej w Żurawnie skradziono w wozie tram. K. D. portfel z 2.300 M. Na tej samej linii skradziono w czasie jazdy dr. Jakóbowi Behrowi portfel z kilkuset markami i dokumentami. P. Piotrowi Szuterkiewiczowi skradziono również portfel z 1.200 M.

P. Izakowi Geppertowi skradł nieznany mężczyzna w czasie rozmowy portfel z 1.500 M. 250 rublami, 450 karbowańcami i dokumentami.

P. Józefowi Malcowi, majstrowi szew. skradziono z mieszkania przy ul. Stanisława l. 6 nieco materyi i bielizny wartości 1.000 K.

Dziś w sobotę odbędzie się w kościele św. Mikołaja o 7-mej wieczorem ślub znanego recenzenta muzycznego i śpiewaka p. St. Lipanowicza z p. Warzkówną. Podczas ceremonii śpiewać będzie chór tow. „Lutni", której p. Lipanowicz jest długoletnim sekretarzem.

—o—

KOMU WIADOMY obecny adres ppr. W. Karczewskiego, ostatnio stacyonowanego w powiecie jaworowskim, zdaje się przeniesionego do Warszawy, raczy podać ewent. za wynagrodzeniem do redakcyi „Dziennika Ludowego" pod „Zdradzony".

—o—

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Związek metalowców w Rypnem. Pismo Wasze z dn. 8. kwietnia otrzymaliśmy. Natychmiast poczyniliśmy kroki u Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie w sprawie nieregularnego dostarczania i braków w egzemplarzach naszego pisma.

M. Rybaluk — Czortków. „Dziennik Ludowy" wysyłamy regularnie codziennie. Jeśli nie dochodzi to jest winą poczty. Reklamować trzeba w Urzędzie pocztowym. My wnosimy z naszej strony reklamacyę do Dyrekcyi poczt.

—o—

„KALENDARZ LUDOWY" na r. 1920 otrzymają bezpłatnie za nadesłaniem należytości na porto wszyscy nasi prenumeratorzy, którzy uiszczą należytość prenumeracyjną za „Dziennik Ludowy" po koniec czerwca, tj. za drugi kwartał 1920 roku.

—o—

Główny Urząd Walki z lichwą i spekulacyą w Warszawie

wydał do wszystkich Urzędów Walki z lichwą i spekulacyą do ścisłego przestrzegania rozporządzenie z dnia 27/3 1920, Nr. 9493 treści następującej:

W celu zapobieżenia narostowi kosztów z powodu zbędnego pośrednictwa a zarazem ograniczenia ilości osób nie pracujących produktywnie, zarządza się na podstawie Dekretu Naczelnika Państwa z dnia 11/1 1919, Nr. 109 dzpp. co następuje:

1. Hurtownicy mogą nabywać towar tylko od importów lub wytwórców i oddawać go tylko detalistom.

2. Detaliści mogą nabywać towar tylko od hurtowników, importerów lub wytwórców i muszą go oddawać wprost w ręce konsumentom i to tylko w ilościach odpowiadających potrzebom gospodarstwa domowego.

3. Każdy handlujący musi na żądanie organów władzy wskazać dokładnie swego dostawcę i cenę, którą zapłacił, a także wykazać dokąd oddał swój zapas towarów.

4. Nieprzestrzeganie tych norm karane będzie w drodze administracyjnej.

5. Nieznajomością przepisów niniejszych, odnośnie do l. 3, nieznajomością dostawcy lub odbiorcy, albo zapomnieniem tłumaczyć się nie można.

Święcone żołnierza polskiego na froncie.

Z referatu prasowego DOG. Lwów donoszą nam:

Delegatki komitetu (pp. Rudnicka i Siudakówna) wyruszyły ze Lwowa pociągiem wiozącym cały wagon darów świątecznych na front. W Wielką sobotę przybyły do kwatery gen. Jędrzejewskiego, który przyjął je nadzwyczaj serdecznie, kazał natychmiast wysłać depeszę z podziękowaniem do Lwowa.

W pierwszy dzień świąt rozpoczęły delegatki rozdawać dary, naprzód w szpitalu polowym i kompanii sztabowej następnie pociągiem specyalnym generała, udały się do miejsca postoju poszczególnych pułków i dywizyi artyleryi. Oddziały były już telefonicznie uprzedzone o przybyciu lwowskiej delegacyi. Na spotkanie wychodziły gromady żołnierzy. Radość, gwar, wiwaty na cześć Lwowa, tysiączne podziękowania, zapanował humor a dowcipy sypały się jak z rękawa. Dary zastosowane do potrzeb żołnierza składały się z mydeł, szczoteczek, chustek, ręczników, papieru listowego i t. p.

Każdy pułk otrzymał po 2 harmonie ręczne które zyskały ogólne uznanie. Szpitale otrzymały wino, cytryny, pomarańcze, biszkopty. Każdy żołnierz otrzymał w dniu niedzielnym kilogramową bułkę, pół klg. kiełbasy i po 2 jaja. Każda kompania przyrządzała osobno święcone we własnym zarządzie, żołnierze wspólnie z oficerami. Goście ze Lwowa zgodnie zaznaczają, że między oficerem a żołnierzem dyw. lwowskiej jak najlepszy stosunek, pełen obustronnego zaufania.

Smutną stroną tego obrazka są szpitale polowe, same przez się przykre, a tembardziej, iż daje się odczuwać brak dostatecznej ilości bielizny. Lepsze panują stosunki w szpitalach Czerw. Krzyża, który tam utrzymuje swe placówki.

Delegatki kończą sprawozdanie swe apelem do mieszkańców Lwowa o utworzenie specyalnego Komitetu opieki szpitalnej któryby w porozumieniu z władzami wojskowemi zaradził tym brakom rannych i chorych żołnierzy.

Plany okupacyjne Polski?

WIEDEŃ, 15 kwietnia. (Cz. B. Pr.) „N. Wiener Tagblatt" donosi z Genewy(!), że polski rząd powiadomił mocarstwa koalicyjne, iż podobnie jak Francya gotów jest w najbliższej przyszłości przystąpić do okupacyi terytoryów niemieckich, jeżeli Niemcy nie wypełnią przyjętych wobec Polski zobowiązań traktatowych.

Zwycięski pochód Japończyków na Syberyi.

WIEDEŃ. (Pat) BK. z Amsterdamu. Dzienniki donoszą z Tokio, że Japończycy odnieśli na Syberyi zupełne zwycięstwo. Wojska syberyjskie zostały pobite koło Stretenska. Kolej w okręgu władywostockim znajduje się w rękach Japończyków. Japończycy oświadczają, że nie myślą o trwałej okupacyi, ale chcą tylko przywrócić porządek i zniszczyć bolszewizm. Na wschodnim brzegu jeziora Bajkalskiego Japończycy pobili również Rosyan.

—o—

MISYA ŻYDOWSKA JEDZIE PRZEZ POLSKĘ DO ROSYI.

WARSZAWA 16. kwietnia (Tel. wł.). Rząd polski zgodził się na przepuszczenie przez Polskę misyi amerykańsko-żydowskiej, pragnącej udać się na Ukrainę i do Rosyi dla badania tamże stosunków żydowskich. Również rząd sowietów pozwala misyi przybyć na swe terytoryum.

—o—

DMOWSKI WRACA DO POLSKI.

WARSZAWA 16. kwietnia (Tel. wł.). Pisma endeckie z radością donoszą, że Dmowski niedługo przybędzie do Warszawy.

—o—

KOMISARZ GDAŃSKA TOWER W WARSZAWIE

WARSZAWA 16. kwietnia. Komisarz gdański sir Tower przybył do Warszawy i odbył konferencyę z prez. ministrów Skulskim. Wieczorem, był na audyencyi u Naczelnika Państwa.

—o—

Nowi podróżnicy do Polski.

BERLIN, 15 kwietnia. Według de e-zy „Morgenzeitung" przybyli tu onegdaj trzej znani przewódcy socyalistyczni, Renaud, Shaw i Holender Schabd, skąd w najbliższych dniach wyjeżdżają do Warszawy, aby stwierdzić, o ile faktom odpowiada sprawozdanie Morgentaua o kwestyi żydowskiej w Polsce. Podróżnicy zamierzają w dalszym ciągu udać się na Ukrainę; planowana jest także wycieczka do Rosyi.

—o—

Dymisya rządu czeskiego.

PRAGA. (Pat.) Cz. B. Pr. Masaryk przyjął dymisyę rządu Tusara i uprosił prezydenta ministrów, aby wraz z innymi członkami gabinetu prowadził tymczasowo agendy aż do utworzenia nowego rządu.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Ogłoszenia Magistratu.

Obwieszczenie.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, i interesowanych właścicieli sklepów, że od niedzieli dnia 18. kwietnia 1920 sklepy z artykułami spożywczymi, a więc także jatki i wędliniarnie mogą być aż do dalszego zarządzenia otwarte w dnie niedzielne i świąteczne do godziny 10-tej przed południem.

We Lwowie 14 kwietnia 1920.

NEUMANN, m. p.

—o—

Nowe książeczki legitymacyjne na pobór artykułów spożywczych.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa podaje do wiadomości P. T. mieszkańców, że z dniem 4-go maja b. r. tracą ważność dotychczasową książeczki legitymacyjne na pobór artykułów spożywczych, zaś od dnia następnego t. j. **od 5-go maja 1920 r.** nabywać można będzie te artykuły już tylko **na książeczki legitymacyjne** nowe, których rozdawnictwo rozpocznie się za pośrednictwem P. T. Mężów zaufania dnia 19-go kwietnia b. r.

Należytość za książeczkę legitymacyjną wynosi 3 (trzy) marki polskie.

Uprasza się przeto P. T. Mężów zaufania, by zgłosili się w biurach okręgowych po odbiór tak książeczek legitymacyjnych jak i nowych kart chlebowych, które w dniu 20-go kwietnia b. m. w godzinach popołudniowych będą przygotowane do rozdawnictwa.

Należytość za kartę chlebową 8-mio tygodniową wynosi 20 fenigów.

Zebraną kwotę za legitymacyę zechcą P. T. Mężowie zaufania złożyć w oddziele kasowym Centralnego Biura (ul. Piekarska 11 I piętro) najpóźniej do dnia 30 kwietnia br.

Ewentualne reklamacye w sprawie nowych książeczek legitymacyjnych wnosić należy w czasie od 21 kwietnia do 4 maja 1920 r. włącznie w godzinach od 9 rano do pierwszej popołudniu i od 4 do 6 popołudniu w następującym porządku:

1. Mieszkańcy dzielnicy I i IV w Centralnem Biurze ul. Piekarska 11 I piętro.
2. Mieszkańcy dzielnicy II w Biurze okręgowem dla tej dzielnicy ul. Krasickich (Komisaryat dzielnicy II).
3. Mieszkańcy dzielnicy III w Biurze okręgowem przy ul. Żółkiewskiej l. 70.
4. Mieszkańcy dzielnicy V w Biurze statystycznem ul. Rutowskiego 11 II piętro.
5. Mieszkańcy dzielnicy VI w Biurze okręgowym przy ul. Lenartowicza 23. Reklamacye po dniu 8 maja bezwarunkowo uwzględniane nie będą.

DELEGACI KOALICYI NIE POJADĄ DO ROSYI?

PARYŻ 16. kwietnia. Pat.). Havas. „Temps" dowiaduje się, że rada ligi narodów zaniecha prawdopodobnie wysłania delegacyi wywiadowczej do Rosyi, gdyż Stany Zjednoczone przyjęły projekt chłodno, a Lenin nie odpowiedział na propozycyę ligi.

O prawa urzędników państwowych.

Urzędnik ma mieć nietylko obowiązki ale także i prawa. Urzędnik, od którego sprawności, spokoju i powagi w wykonywaniu zawodu zależy dobro publiczne, interes obywateli i całość rzeczy pospolitej winien czuć za sobą prawo które go ma chronić od wszelkiej samowoli, gwałtu i nacisku z góry i z dołu. Prawo to ma dać mu możność skromnej lecz pewnej egzystencyi, którąby nie zależała od widzimisię wysoko położonej jednostki czy wpływowej osobistości, lecz wypływała z mocy prawa, które wszystkich obowiązuje i każdemu sprawiedliwość wymierza. Niepewność egzystencyi łamie charaktery, czyni je podatnymi ku wszelkim zdrożnościom, upadla człowieka.

Nie jest w interesie ogółu obywateli, nie jest połączone z dobrem rzeczypospolitej, która jak wiadomo cnotą i mestwem swoich obywateli stoi, jeżeli bardzo liczna i ważna klasa urzędnicza, skutkiem niekorzystnych warunków życiowych lub społecznych nabiera cech wojennych, do których zaliczyć należy, brak odwagi cywilnej, lizuństwo wobec wpływowych osobistości, wyniosłość wobec niższych od siebie, zaniechanie stosowania prawa potrzebującym go, naginanie ustawy nie w imię sprawiedliwości, tylko ku potrzebie i życzeniu wielkich stronnictw politycznych, lub wpływowych w rzeczypospolitej jednostek.

Urzędnik, którego na życzenie postronnych osób można dowolnie przenieść z jednego miejsca służbowego na inne, urzędnik, którego awans zależeć będzie nie od jego zasług, pilności, zdolności i sprawności, lecz od woli; humoru jego przełożonego, taki urzędnik będzie się starał per fas et nefas o względy osobiste swoich przełożonych, będzie powolnym narzędziem w rękach niesumiennych i żądnych władzy polityków a na ostatniem dopiero miejscu pomyśli o pracy w swoim zawodzie.

Stąd też postulat o czasowym awansie jest słusznym, sprawiedliwym i koniecznym. Urzędnik, który spełnia swoje obowiązki w myśl przepisów, który jest pilnym, dokładnym i sprawnym winien posuwać się w poborach z latami służby i ma mu być ustawowo zapewniona możność skutecznego ubiegania się o wyższy stopień w hierarchii urzędniczej. W ścisłym kontakcie z czasowym awansem zostaje postulat o jawnych kwalifikacyach. Podwładny ma być kwalifikowany. Opinię o jego zachowaniu się w służbie, o jego zdolności, sprawności w wykonywaniu poruczonej czynności urzędowej i wogóle o tem czy nadaje się na swój urząd, winny wyrazić ad hoc powołane do tego komisye a uchwałe powziąć winne kollegialnie na podstawie przedłożonych atestów bezpośrednich przełożonych i organów inspekcyjnych. O wyniku kwalifikacyi winien być powiadomiony interesowany na piśmie i ma mu być udzielone prawo remonstrowania i zażalenia.

Niestety projekt ustawy o państwowej służbie cywilnej rozesłany niedawno między interesowane dykasterye urzędnicze nie jest owiany duchem demokratycznym i nie liczy się wcale z postępem czasu, wymaganiami urzędniczych sfer, wreszcie nie stanowi tamy dla wszelkich nadużyć i samowoli niesumiennych kierowników instytucyi publicznych. Dość powiedzieć, że odnośny referent, który w drobniejszych sprawach niewolniczo trzymał się pragmatyki austryackiej w roku 1914 w lutym uchwalonej nie pojął czy pojąć nie chciał, co właściwie należy rozumieć przez ustawę o państwowej służbie cywilnej.

Projekt ten przedewszystkiem jest niezupełny. **Nie zawiera on przedewszystkiem szematu, wedle którego mają być wcieleni wszyscy pracownicy państwowi do pewnych kategoryi płac i stopni** stosownie do ich wykształcenia, ilości lat służby i kwalifikacyi, jakoteż nie zawiera ustawy emerytalnej, które to dwie sprawy dopiero zapowiada Rząd, że w swoim czasie wniesie.

Przeciw temu protestują urzędnicy jak najenergiczniej i żądają, ażeby kompleks spraw tyczących się spraw osobowych funkcyonaryuszów równocześnie jako ustawa wszedł w życie. Nie omawia projekt ten kwestyi czasowego awansu i o jawnych kwalifikacyach nic nie mówi.

Art. IV zawieszający przepis § 40 i § 182 traktujący o ustaleniu urzędnika państwowego, którego tylko na mocy ustawy można oddalić na przeciąg lat 3, nie może się w żaden sposób stosować do urzędników Małopolski, którzy nabywszy prawo stabilizacyi z mocy ustawy nie mogą być go pozbawieni przez zakwestyonowanie tych wyrunków, z powodu których otrzymali stabilizacyę.

Komisye doradcze bez żadnego znaczenia, z których opinią szef nie potrzebuje się liczyć (§ 21) są rzeczywiście stratą czasu i pieniędzy i należałoby je zastąpić komisyami osobowemi, których uchwały byłyby dla szefa władzy, przy których istnieją o tyle obowiązujące, że gdyby z uchwałami tymi się nie zgadzał miałby się odnieść do instancyi III. z prośbą o rozstrzygnięcie.

Art. 53 omawiający posuwanie się pracownika państwowego w płacy w tym samym stopniu co dwa lata o tyle należałoby zmienić, że zwierzchność ma przyznać owe biennia urzędnikow, a nie „może“ przyznać.

Art. 55. należałoby uzupełnić ustępem, że urzędnik, którego wynik kwalifikacyi opiewa dodatnio posuwa się automatycznie w płacy do wyższych stopni w ramach szematu odnośnej kategoryi, do której jest wcielony, i o ile na mocy osobnych postanowień nie jest wykluczony od posuwania się wyżej.

Władzy naturalnie przysługiwałoby niezaprzeczone prawo mianowania urzędnika na kierownicze stanowisko wedle jej woli i rozumienia.

Inne poprawki tyczące się godzin urzędowych, urlopu, odpoczynku niedzielnego są mniejszej wagi i w praktyce zapewne znajdą swoje stosowne zastosowanie przy dobrej woli władz centralnych.

Projekt ten tu omawiany jest bardzo reakcyjny. Rzeczą komisyi sejmowej będzie projekt ten zmienić w nowożytnem rozumieniu praw i obowiązków człowieka i z urzędnika — sługusa zrobić urzędnika obywatela.

Z akcyi dożywiania dzieci we Lwowie

W dniu 14. bm. odbyło się zebranie lwowskiego nauczycielstwa w sprawie zajęcia stanowiska w państwowej akcyi dożywiania dzieci. Na zaproszenie państw. Komitetu pomocy dla dzieci, który reprezentował p. Czuruk — przybyło wiele osób ze sfer nauczycielskich z p. radcą Bruchnalskim na czele. Delegat państ. Komitetu p. Czuruk zaapelował do nauczycielstwa o pomoc w tej akcyi obywatelskiej — wykazał też dotychczasową działalność obyw. Komitetu, który był właściwym inicyatorem całej akcyi we Lwowie. **Jedynym zarzutem przeciw Obyw. Komitetowi — zdaniem p. Czuruka — jest to, że zasiada w nim aż 7 radnych — między innymi pp. r. r. Lewicki Bolesław, Włodzimirski Filip.** W dyskusyi jaka się wyłoniła, zabierali głos pp. Mucha, Aleksandrowiczówna, Leeg, Władyka, Blaike i inni. Poruszono szereg zagadnień — a nauczycielstwo wyraziło postulat, by w akcyi tej miało wpływ decydujący przez swych delegatów. Ogólny protest ze strony nauczycielstwa wywołało wyrażenie funkcyonaryusza państw. komitetu p. Murarskiego, który zarzucił nauczycielstwu zupełnie bezpodstawnie „niechęć“. Nie mogąc jednak podać konkretnych faktów — opuścił salę.

Podnoszono również prace i zasługi Obywatelskiego Komitetu, w ręku którego dotychczas cała ta akcya spoczywała — a obecnie w skutek postronnych szkodliwych wpływów — państw. komitet, złożony z ludzi o instyktach despotycznych i samolubnych — chciałby zorganizowaną przez innych pracą się szczycić. Wyraz temu dało nauczycielstwo, stojąc na stanowisku, że nie nieodpowiedzialne jednostki — lecz reprezentanci ogółu społeczeństwa — odpowiedzialni przed nim powinne te akcyę prowadzić.

Zebranie zakończyło się wyborem ściślejszego komitetu, który ma przygotować odpowiednie wnioski i wszcząć dalszą akcyę. Nadmieniamy, iż wskutek nadsyłania z Warszawy narzuconych społeczeństwu ludzi bez najmniejszej kwalifikacyi i poczucia obywatelskości — dożywianie dziatwy w Małopolsce bardzo cierpi, czego dowodem chociażby demonstracyjny odruch dziatwy w Stryju, nie mogącej już dłużej znosić „odżywiania“ brudną cieczą, zwaną „obiadem“.

Za tego rodzaju stosunki, panujące w Małopolsce ponosi odpowiedzialność inspektorat we Lwowie.

Czyżby tak dalej być miało?

Projekt parlamentu socyalistycznego.

We włoskich kołach politycznych omawia się szeroko nowy projekt socyalistów, według którego socyalistyczni posłowie mieliby stworzyć pewien rodzaj parlamentu w parlamencie, organizując w Rzymie publiczne posiedzenia na wzór posiedzeń parlamentarnych. Braliby w nich udział tylko posłowie socyalistyczni, a ponieważ jest ich 150, zgromadzenie takie przedstawiałoby się wcale pokaźnie. Sesye tego „parlamentu socyalistycznego“ odbywałyby się szczególnie podczas wakacyi parlamentarnych. Omawianoby na nich szczegółowo kwestye socyalne i polityczne, któremi nie można się zajmować obszernie w Izbie; roztrząsanoby i uchwalano projekty ustaw przed wniesieniem ich w Izbie.

Jest prawdopodobne, że posłowie socyalistyczni mieliby bezwzględny obowiązek brać udział w tych sesyach parlamentarnych, co oczywiście utrudniałoby im korzystanie z feryi.

—o—

Nowe prześladowanie żydów w Jerozolimie.

LONDYN, 14 kwietnia. (Iskrową) Według doniesień z Jerozolimy przyszło znowu do poważnych wykroczeń skierowanych przeciwko ludności żydowskiej. 60 żydowskich sklepów zrabowano i ponad 200 żydów zostało rannych, z których już jeden zmarł wskutek ran.

Arabska żandarmerya zachowuje się bezczynnie; żydowską żandarmeryę usunięto przedtem. Wojska angielskie wkroczyły. Nad miastem zawieszono powtórnie stan oblężenia. Żydzi domagają się usunięcia z urzędu burmistrza, którego uważają za głównego inicyatora pogromów, ukarania winnych i odszkodowania materyalnego.

Polska przystąpiła do konwencyi berneńskiej.

PARYŻ. 15 kwietnia (Pat.). (Havas) „Officiel“ przynosi urzędową wiadomość o **przystąpieniu państwa polskiego do konwencyi berneńskiej mającej na celu międzynarodową opiekę nad dziełami sztuki i literatury.**

Jak można zarobić lub stracić majątek

PAWILON SZAMPAŃSKI PRZY UL. OSSOLIŃSKICH. — „HOKUS POKUS" Z WOJSKOWYM OWSEM.

LWÓW, 16 kwietnia.

Dnia 8-go b. m. popołudniu, członkowie M. S. O. p. Jędrzejowski i Twaróg zauważyli, że niejaki Hecht wydając owies dostawcy wojskowego inż., dla 5 pułk. art. ciężkiej za wiele manipuluje przy wadze wozowej, na dworcu czernowieckim. Dalej zauważono, że darował on rzekomo wojsku ponad wagę 370 kg. owsa. Gdy obaj zwrócili uwagę Hechtowi, że z „tarą" wagi nie wszystko było w porządku, Hecht jui szany u omil się. Następnie widzieli jak syn dostawcy wręczył w drodze sierżantowi jed. och. Fichbachowi, odbierającemu owies banknot 1.000 markowy.

W wagonie pozostało jeszcze 40 worków owsa, które mimo protestów członków M. S. O. od wieziono do magazynów dostawy przy ul. Grodeckiej l. 46.

Wszystko to było nader podejrzane, przeto powiadomiono telefonicznie zarząd magazynu wojskowego w koszarach na Wulce, by nadeszły z koki owies jeszcze raz przeważono.

Jak się komenda M. S. O. dowiedziała, okazał się tu brak około 1000 kg. owsa, wartości około 10.000 kor.

Porucznik S. z tego pułku, miał się wyrazić, że dostawca te 40 worków owsa zakupił dla siebie na prowincyi i na „szwarc" przywiózł do Lwowa, czem znów narazil na szkodę skarb koleiowy.

Chodziły pogłoski, że dostawca zamierza oskarżyć członków M. S. O. o obrazę czci, przeto na wniosek komendy II Dzielnicy, sprawą tą zajęły się władze wojskowe i akta oddano prokuratoryi państwa aresztując narazie sierżanta F.

SZAMPAŃSKI KĄCIK.

Od dłuższego czasu władze bezpieczeństwa zauważyły, że w lokalu przy ul. Ossolińskich l. 8 odbywają się tajemne a bardzo wesołe i drogie zabawy. Od kilku miesięcy inwigilowano ten dom lecz nigdy nie można było się do wnętrza wcisnąć. Tu rzekomo na strychu tej realności są drzwi prowadzące do sąsiedniej realności l. 10, więc —wrazie wkroczenia władz, towarzystwo bawiące się, ma czas i możność ucieczki przez sąsiednią realność.

Jednego razu funkcyonaryusze straży bezpieczeństwa, dla zamaskowania się, wzięli z sobą kilka dam i udając rozbawionych zajechali dorożką nocą do tego lokalu. Lecz i to nie otworzyło im bram do przybytku tej zabawy. W czasie czekania w dorożce na mrozie zauważono, jak pewien gość, świadkowie na pewno twierdzą, że był to dyrektor — Puzappu, został wpuszczony do środka. Tajemnicę hasła zdołano w końcu odkryć. Pewien wojskowy wysłany przez biuro bezpieczeństwa dostał się do wnętrza i za godzinną zabawę tu zapłacił 1500 marek. ale zato otrzymał na przyszłość „hasło" otwierające drzwi do zabytków rozkoszy. Znakiem tym było zapalenie zapałki w sąsiednich drzwiach. Tym sposobem dostał się

DO WNĘTRZA SZEF BIURA BEZPIECZEŃSTWA

8-go b. m. i tu zastał około 20 osób. Na podłodze stało szereg butelek szampana w wazach rosołowych, który spijano z kawałkami czerwonych pomarańcz. Był tu właśnie w czasie kontrolowania dokumentów dostawca tego owsa wraz z por. L z 5 p. a. c., wiele młodych damulek miejscowych i z Warszawy, nieco paskarzy i wojskowych.

Sprawą tego wesołego lokalu zajęła się następnie energicznie policya, która napewno zarządzi co należy. Tak to na końskich żołądkach zarabia się krocie lub miliony, które jednak idą na zagraniczny szampan, rozlewany przez rozbawione diwy po podłodze. Jednakowoż te wesołe historye są bardzo smutne, bo wskazują na rozgałęzioną korupcyę i nadużycia, z których tylko niektóre fakta wychodzą na jaw i są karane.

—o—

Z teatru.

„CAVAALLERIA" op. P. Mascagniego" — „PAJACE" op. R. Leoncavalla; debiut R. Cyganika.

Rola recenzenta przy ocenianiu debiutu, jest naprawdę trudną; niejednokrotnie bowiem okazało się, że zbyt ostra ocena zrazila utalentowanych siły do pracy, zbyt znowu pochlebna, lub pobłażliwa zepsuła debiutanta, pozwalając zbytnio ufać we własne siły, zacierając w nim zmysł samokrytycyzmu tak bardzo w sztuce koniecznego! — O debiucie p. Cyganika w „Pajacach" nie można wyrazić się ani zbyt ostro ani zbyt pochlebnie. Wrażenie ogólne — było dodatnie, bo p. Cyganik ma ładny, dźwięczny barytonowy głos i warunki sceniczne odpowiednie. Jeżeli jednak p. Cyganik ma zamiar poświęcić się karyerze operowej musi nad emisyą swego głosu jeszcze bardzo dużo pracować, bo obecnie głos jest panem właściciela a nie odwrotnie, tak ,jak być powinno. — Od szeregu lat zauważyłem, że na lwowską scenę operową wstępują śpiewacy nie władający głosem tak, jak należy. Każdy przyzna, że na scenie niema czasu, do zastanawiania się, jak ten, lub ów ton zaatakować, tam jest już wiele innych rzeczy do zrobienia, głos debiutanta powinien mieć technikę utrwaloną którejby nawet trema nie zachwiała! O tem przekonał się zapewne p. Cyganik atakując owo niefortunne wysokie „sol" przy końcu prologu. — Poza tem jak już powiedziałem, całość partyi wypadła dobrze, a rozmaite drobne usterki (śpiewanie ciągle pół-głosem w akcie II.) można położyć na karb tej nieznośnej towarzyszki każdego debiutanta — tremy.

Obsada innych partyi była dawniejsza. Partye „Neddy" śpiewała p. Marynowiczówna bardzo dobrze, to też jej kreacya wypadła ze wszystkich solowych najlepiej. P. Mann śpiewa obecnie bardzo niemuzykalnie i niedbale forsując głosem niepotrzebnie od początku do końca „na kořzyść" trzeciej galeryi, która wybuchając oklaskami na jego widok — wyrządza mu tylko — niedźwiedzią przysługę! — Partyę Silvia śpiewał p. Sieroszewski, który tego wieczora próbował swych sił w partyi Alfia w „Cavalleryi". — Z emisya głosu p. Sieroszewskiego jest również nie najlepiej, to samo odnosi się do p. Wilklińskiego (Beppo), który jednak oswaja się coraz lepiej ze sceną i widocznem jest, że pracuje nad sobą. Nie mając pośrednio do tego czasu muszę obecnie stwierdzić, że kreacye p. Wilklińskiego w partyi „Erosa" (I-a i V-ta odsłona) Leopolda (Żydówka) i „Caramella (Noc w Wenecyi) miały wynik — jak na młodego śpiewaka — wcale dodatni. — „Pajace" — poprzedziła jak zawsze „Cavalleria" w dawnej obsadzie, z wyjątkiem partyi Alfia, (Sieroszewski). „Cavalleryą" dyrygował p. Lehrer, „Pajace" prowadził jak zawsze b. energicznie (i z pamięci) p. Wolfstall, czy jednak z muzykalności solistów był tego wieczora zadowolony — w to wątpię.

Chór naszej opery jest szczególnie w tenorach stanowczo za słaby — należy postarać się o nowe siły.

Wł. Kaczmar.

Zgon zasłużonego towarzysza.

Stanisławów, 14. kwietnia.

W czwartek ub. tygodnia odbył się pogrzeb tow. Antoniego Kulmana ze Stanisławowa. Nazwisko znane tu każdemu robotnikowi, bo od zarania ruchu socjalistycznego w Stanisławowie stał niezłomnie w szeregach naszej Partyi jako jeden z pierwszych. Toteż pogrzeb Jego nie był zwykłym obrzędem, ale prawdziwą manifestacyą uczuć olbrzymiej masy proletaryatu tak polskiego jak żydowskiego, a wyraz bolu po stracie dzielnego Towarzysza, dali tu tow. Wencel i Dr. Seinfeld, żegnający Go poraz ostatni na miejscu wiecznego spoczynku. Z ciężkim żalem serca oddaliśmy zwłoki zmarłego Towarzysza ziemi ale On spokojnie i godnie odszedł od nas, bo oczyma własnemi oglądał bujne plony swej pracy, która nieraz goryczą poiła. Powałany, nigdy niezachwiany, zawsze i wszędzie na straży Idei stojący, świecił przykładem, skupia wokół sztandaru walki szerokie masy zepchnięte w niewolę społeczną.

Śpij spokojnie towarzyszu! Tyś dla nas nie umarł bo żyjesz w znojnym powiewie swej pracy. Niechaj Ci poszum drzew cmentarnych o naszych wysiłkach gwarzy, niechaj Ci śpiewa naszą nieśmiertelną pieśń bojową w wolnej Ziemi, niechaj Ci do snu nuci słowa: „My nowe życie stworzym sami i nowy zaprowadzim ład".

(Ski)

Ustąpienie rządu czeskiego.

PRAGA. 16. kwietnia. (Pat.) Cz. B. P. Prezydent ministrów Tusar udał się do prezydenta Masaryka, aby w myśl uchwały Rady ministrów w myśl oświadczenia rządu na zgromadzeniu narodowem zawiadomić, że rząd równocześnie z ukończeniem czynności zgromadzenia narodowego uważa swoją pracę za ukończoną i ze względu na to cały rząd składa swoje teki.

Zgon znanego pisarza.

Wczoraj zmarł w Warszawie w 66 roku życia Teodor Jeske Choiński, pochodzący z Poznańskiego, znany pisarz i publicysta wybitnie konserwatywnego i antysemickiego kierunku. W młodości zmarły hołdował ideom postępowym, pisywał między innemi i do „Przeglądu Tygodniowego", organu naczelnego tak zwanego pozytywizmu warszawskiego.

Wkrótce jednak przekonania Choińskiego uległy zasadniczej zmianie, skutkiem czego przeszedł on do obozu konserwatywnego i jako współpracownik „Niwy" i „Słowa" zyskał sobie imię jednego z najbardziej zaciętych wrogów postępu.

Jako powieściopisarz dał Choiński cały szereg utworów, z których powieści historyczne „Gasnące słońce", „Ostatni Rzymianie", „Tyara i Korona" zdobyły sobie dość dużą poczytność i były tłumaczone na języki obce.

Ofenzywa japońska przeciw Rosyi sowieckiej.

KOPENHAGA. 14 kwietnia. Paryskie wydanie „Chicago Trybune" przynosi z Moskwy wiadomość, jakoby Japonia miała wypowiedzieć wojnę Rosyi sowieckiej.

Z Helsingforsu donoszą: Biuro telegraficzne podaje, że wojska japońskie obsadziły miasta Nikołajewsk i Chabarow nad rzeką Amurem. Ważne połączenie między Władywostokiem a Irkuckiem zostało przerwane.

Prawdopodobnie zanosi się na ofenzywę japońską

Według innych doniesień, Japonia zamierza obsadzić wybrzeża od Władywostoku i linii Amuru, aby później przy pertraktacyach pokojowych uzyskać odstąpienie tych obszarów od Rosyi sowieckiej.

Z sali rozpraw.

Usiłowana kradzież wagonu cukru przed sądem.

Wczoraj o godz. 8·15 wiecz. po przemówieniach prokuratora i obrońców zapadł

wyrok

w sprawie usiłowanej kradzieży wagonu cukru Nussbauma skazano na półtora roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc. Kwiatkowskiego również na półtora roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, Falka zaś na tenże sam okres czasu z postem co kwartał. Ewóch pierwszych uwolniono od ponoszenia kosztów postępowania sądowego z powodu niemożności ich ściągnięcia wobec stanu majątkowego oskarżonych.

Trybunał stanął na stanowisku, iż wszyscy trzej wiedzieli, że wóz z cukrem był w posiadaniu zarządu wojskowego i usuwając go, wiedzieli iż popełniają rzecz karygodną.

Obrońcy oskarżonych wnieśli zażalenie nieważności.

Komunikaty.

RADA NADZORCZA LUDOWEGO TOW. WYDAWNICZEGO odbędzie dziś w sobotę dnia 17. kwietnia, posiedzenie o godz. 7-mej w sali Kasy chorych, ul. Brajerowska 8. Na porządku dziennym nadzwyczaj doniosłe i ważne sprawy. Obecność wszystkich konieczna. Za Radę Nadzorczą: Poseł A. Hausner, przew.

POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ wraz z zarządami organizacyi zawodowych i klubem radnych gminnych odbędzie się w niedzielę o godz. 10. przedpoł. w sali Rynek 8. Referat o sytuacyi politycznej i taktyce wygłosi tow. Jerzy Sochacki, sekretarz generalny PPS. z Warszawy.

Wzywa się interesowanych towarzyszy partyjnych, aby na to posiedzenie punktualnie i wszyscy przybyli.

WYBORY DO RADY ROBOTN. PPS. we Lwowie mają się odbyć do 25. bm. według zorganizowanych zawodów. Wszystkie związki zawodowe mają zwołać w tym celu zgromadzenia, na których dokonany będzie wybór delegatów. O dniu zgromadzenia musi się zawiadomić sekretaryat polityczny.

PREZ. RADY ROB.

OKÓLNIK WYDZIAŁU FINANSOWEGO PPS. Wydział finansowy PPS. zawiadamia organizacye okręgowe i lokalne, że wydawnictwa na 1-go Maja są do nabycia w lokalu Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. po następujących cenach:

Jednodniówka 7 mk.
Plakat artystyczny 10 mk.
Zbiór deklamacyi 6 mk.
Zbiór pieśni rewolucyjnych 2 mk.
Gwoździk — sztuka 50 fen.
Nalepka 20 fen.

Wymienione wydawnictwa organizacye lokalne nabywać mogą tylko za gotówkę.

Zamówienia już otrzymane zostaną wykonane po otrzymaniu pieniędzy.

Przekazy pieniężne należy nadawać pod następującym adresem: Marja Jankowska, Warszawa Warecka nr. 7.

Centralny Wydział Finansowy PPS.

W niedzielę 18. kwietnia o godzinie 10-ej przed południem odbędzie się Walne Zgromadzenie Kasy chorych pomocników krawieckich, przy ul. Ossolińskich l. 10. Za Zarząd: Lignar Władysław, przełożony. — Andrasik Andrzej, sekr.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE KOMISYI Związków zawodowych i wszystkich zarządów grup odbędzie się w sobotę dnia 17. kwietnia 1920 o godz. 6. wiecz. w sali Rady Rob. Rynek 8 I. p. Na porządku dziennym sprawa Zjazdu w Warszawie.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę dnia 18. bm. odbędzie się ogólne zebranie robotników szewskich o godz. 10. przedpołudniem w lokalu Rady PPS. Rynek 8. Na porządku dziennym: 1. 1-szy Maja; 2. Sprawa cennikowa; 3 Wybory do Rady Robotniczej. — Jawcie się licznie!

Zarząd.

BACZNOŚĆ robotnicy drzewni! W niedzielę dnia 18. kwietnia odbędzie się zgromadzenie o godz. 10-ej przedpołudniem. Na porządku dziennym: 1. Wybory do Rady robotniczej. 2. Przykre położenie robotników stolarskich. Zarząd uprasza o liczne przybycie!

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH zwołuje na niedzielę dnia 18. kwietnia 1920 r. Zgromadzenie o godz. 10 i pół przed południem. — Porządek dzienny: 1. Sprawa 1. Maja; 2. Wybory do rady robotniczej. 3. Sprawa cennikowa; 4. Wnioski. — Uprasza się o liczne przyjście do własnej sali Rynek l. 29 I. p. (brama Androlijego).

Zarząd.

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza „Koło zabawowe drukarzy lwowskich" w niedzielę dnia 18. kwietnia. Początek o godz. 7. wieczorem. — Wstęp tylko za zaproszeniami.

ZABAWĘ TANECZNĄ urządzają „Metalowcy" w sobotę 17. kwietnia 1920 dla członków i gości wprowadzonych. Początek o godz. 8-mej wieczór.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN... Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.